

23 IV 76

A U T O R

WÓJTCWICZ FLORIAN "LISTEK" -
- "KREMPULSKI TOMASZ" -

57-340 busmili Gdziej
ul. Mickiewicza 3 m 4

ZBRODNIĘ KTORYCH NIE ZAPOMNIĘ POLSKA HISTORIA .

M A R Z E C 1976 R o k .

DOWODY OSKARŻENIA FASZYZMU NIEMIECKIEGO .

Czy można zapomnieć o zbrodniach na niewinnym narodzie po trzydziestu latach ?

Różne są charaktery ludzkie o pojęciu zbrodniarz, a zwłaszcza młode pokolenie, ewentualnie tych ludzi którzy osobiście nie przeżywali względnie nie widzieli, jak zbrodniarze niemieccy mordowali naród polski, żydowski, rosyjski i innych państw podbitych, a nawet własnego narodu po dojściu do władzy faszysty- fanatyka Hitlera Adolfa w 1933 roku.

Od 1933 r. faszyzm niemiecki ciągle ostrzył zęby do podboju obszarów Polski, mając do pomocy w służbie wywiadowczej i szpiegowskiej wiele zwolenników nacjonalistów ukraińskich i podziemnej ich Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, na czele której stał Melnik, Bandera i inni.

Dnia 1 września 1939 r. Niemcy hitlerowskie bez wypowiedzenia wojny napadają na Polskę z nakreślonym planem eksterminacji narodowości polskiej, a między innymi w pierwszej kolejności inteligencji polskiej i całości narodu żydowskiego. Wrzesień -1939 r. był to dopiero początek II wojny światowej, więc nie możemy nazwać, że Polacy zostali pokonani, gdyż Polacy nadal walczyli na całym świecie aż do całkowitego rozgromienia faszyzmu niemieckiego, tj. do dnia 9 maja 1945 r.

Jakie ślady pozostawił po sobie okupant niemiecki na polskiej ziemi. Otóż po wkroczeniu Wermachtu niemieckiego do Polski w bardzo szybkim czasie formacje policji niemieckiej wraz przywódcami Partii faszystowskiej SS i SA przystąpili do wyciągnięcia różnego rodzaju bogactw od narodowości żydowskiej.

Postaram się opisać to co sam wiazałem jak faszysci niemieccy prześladowali, mordowali naród żydowski w powiatach jak : Zamojski i tomaszowski województwa lubelskiego.

W końcu października 1939 r. w Zamościu została założona siedziba gestapo, SS, SA, żandarmeria niemiecka, oraz różne formacje wojsk niemieckich. Do pracy w gestapo ujawnił się były agent - szpieg niemiecki o nazwisku L I N K E, który przed wojną bardzo często chodził po miasteczkach a między innymi i w Komarowie z kołowrot - kiem do ostrzenia noży, brzytw, nożyce i t.d. L i n k e został przydzielony na szefa gestapo w Zamościu na Retunzie, do miejsca kaźni gdzie bardzo męczono aresztowanych więźniów a następnie rozstrzeliwał .

Stale miejsce zamieszkania LINKEGO przed wojną było w Zamku Tomaszowie Lubelskim, gdzie również mieszkał drugi szpieg - agent niemiecki W A N K E pracując jako kierownik Domu Towarowego w Tomaszowie Lubelskim, a po wkroczeniu Niemców w 1939 r. ujawnił się, że jest Niemcem i był starostą niemieckim w Tomaszowie Trzecim szpiegiem niemieckim był KOLESA Michał zam. w Komarowie pow. tomaszowskiego, zięć rodziny endeckiej u Wysłockiego, którzy na przedwio siebie mieszkali. Po wkroczeniu Niemców już w pierwszych dniach K O L E S A Michał wystąpił jako Niemiec - otrzymując stanowisko skupu bydła i żywca trzody chlewnej dla potrzeb niemieckich, oraz na miejscu prowadził w rzeźni obój bydła i t.d.

Wobliśka wieś Antoniówka Komarowska (3 km. od Komarowa) była zamieszkała przez kolonistów niemieckich jeszcze z przed pierwszej wojny światowej, następnie wieś Zabaudia i Rogóznio k/ Tomaszowa Lubelskiego również żyli koloniści niemieccy od wielu lat przed wojną, oraz na innych wsiach, więc mieli doskonałe rozeznanie pod każdym względem w zebraniu materiałów wywiadowczych by wręczyć gestapowcom w Zamościu do natychmiastowych aresztowań ludności polskiej, oraz skupisk rodzin żydowskich po miasteczkach, wsiach i większych miastach.

Jak sobie przypominam, już w październiku 1939 r. przyjechało gestapo z Zamościa do Komarowa i kazali zwołać radę żydowską z którą chcą przeprowadzić rozmowę. Gdy się zebrała rada żydowska, wyznaczyli termin do zebrania dla gestapo pewnej ilości złota, oraz kazali wybrać pięciuosobową milicję żydowską, która ma stale chodzić z opaskami na Rękach po rynku w dzień i noc. Na komendanta milicji żydowskiej został wybrany imieniem zwany Juncio oraz jeszcze innych czterech których nazwiska zapomniałem. Przed wojną w Komarowie (była to Osada, małe miasteczko) mieszkało około 4 tysiące żydów wraz rodzinami. Około 50 % ludności tej była bardzo uboga, nie było żadnego przemysłu do pracy, więc i ludność polska była biedna co było powodem gorszych warunków życiowych narodowości żydowskiej. W Tyszowcach zastał założony posterunek policji składający się wyłącznie z żandarmerii niemieckiej, gdzie komendantem posterunku był S C H U L C bardzo dobrze rozmawiał po polsku, prawdopodobnie pochodził ze Lwowa. Ta kanalia i bestia znany był z morderstwa narodu żydowskiego. Miał opinię, że nigdy nie mógł sporzyć śniadania, jeżeli z rana nie zastrzelił chociaż jednego żyda w Tyszowcach, względnie z rana przyjeżdżał do Osady Komarów.

Czy S z u l c tak sobie przyjeżdżał na przejażdżkę do Komarowa ?
Przyjeżdżał po to, by sobie zjeść smacznie śniadanie po dokonanych sady-
źmie . Jeździł motocyklem przeważnie sam, i gdy wjeżdżał do rynku
błyskawicznie zdejmował automat z plec i seriami strzelał do małych
skupisk stojących żydów, a gdy uciekali biegał po ulicach i strze-
lał kto się tylko nawinał. Po zabójstwie kilka osób wracał spow-
rotem motorem do Tyszowiec . Takie spacery przez Schulca były nie-
mal codziennie. Po odjeździe Szulca za kilka godzin wpadało z Za-
mościa gestapo i w chwili wjeżdżania do rynku jadąc bardzo wolno
z samochodu również strzelali do żydów z broni maszynowej. Była to
wprost dla nich zabawa dla przyjemności . Po zabawie morderczej
zajedźdzali do Kolesy Michała i tam urządzali libację ze śpiewem
piosenek niemieckich.

Tyszowce i Łaszczów gdzie było bardzo duże skupisko zamieszkałych
Żydów zostały spalone z niewyjaśnionych przyczyn w czasie działań
wojennych poza tym terenem, więc zachodziło podejrzenie, że nacjo-
naliści ukraińscy celowo podpalili te dwa małe miasteczka na pole-
cenie agentury niemieckiej, by Żydzi nie mieli gdzie mieszkać.
Była to dla nich tragedia, ponieważ podpalenie tych miast było
z kilku zapalnych ognisk, że w czasie pożaru spłonęły wszystkie
zabudowania. Miesiąc wrzesień 1939 r. był bardzo piękny i pogodny
słoneczny, więc domy kryte papą czy słomą złatwością zapalały się
jeden od drugiego, co utrudniało w stłumieniu ognia tak szybko się
rozprzestrzenionego. W przeciągu pół godziny nie było już co gasić
ponieważ wszystko zostało spalone, a ludność żydowska i polska
ledwo uszła z życiem .

Miasteczko Tyszowce było znane z okolicznych powiatów i województwa
lubelskiego, lwowskiego z produkcji butów zimowych zwanych " tyszo-
wlaki", które były wyłącznie szyte ze skóry własnego garbarstwa
i po owinięciu nogi onucami owijano jeszcze słomianymi skrętami.
Nosili je przeważnie chłopci wiejscy przy dalekich podróżach sańmi.
Również Tyszowce były znane z okresu pierwszej wojny światowej,
gdzie Petlura prezydent samowładczego rządu ukraińskiego i dowó-
dca zorganizowanych wojsk ukraińskich przeciwko armii bolszewickiej
walcząc o " Samostijną Ukrainy ", w 1920 r. dokonał pogromu Żydów
w Tyszowcach. Dlatego być może zamieszkali na tym terenie nacjona-
liści ukraińscy we wrześniu 1939 r. celowo podpalili miasteczko
Tyszowce i Łaszczów, by ludność żydowska nie miała gdzie mieszkać
po spaleniu budynków, ani przystąpić do ponownej budowy ponieważ
wojna nadal trwała, a faszyci niemieccy przystępowali powoli do
likwidacji żydów w Polsce.

Ludność żydowska po spaleniu całego miasta Tyszowiec, robiła sobie ziemianki, budy ze starych osmalonych, niedopalonych części z zabudowań i tak się gnieździła jeden na drugim. Niemcy natomiast nie pozwalali polakom przyjmować Żydów by mogli zamieszkać na innym terenie, tylko z tego spaleniska zrobili getto żydowskie gdzie z dnia na dzień liczby mieszkańców zmniejszała się z systematycznego strzelania ich aż do czasu likwidacji całości getta w 1942 r. Taka sama sytuacja działała się w Łaszczowie i innych skupiskach żydowskich.

W Komarowie Lub. przed wojną mieszkało do 4 tysięcy Żydów, ale w 1940 - 41 r. Niemcy przywieźli do Komarowa jeszcze do dwóch tysięcy Żydów z terenu Czechosłowacji gdzie zagęszczyli getto w Komarowie do 6 tys. ludzi. Można sobie wyobrazić jak ci ludzie gnieździli się w takiej skupionej ilości żydów w tak małym miasteczku. Mało tego, ale wszystkich żydów zamieszkałych po wsiach Niemcy ściągnęli do getta, by ich jak najbardziej skupić i niemal co tydzień nakładając na nich kontrybucję w formie w wyznaczonym dniu i godzinie pewną ilość złota i dolarów .

Żadnemu polakowi do getta nie wolno było wchodzić pod karą śmierci ani żydom wychodzić z getta po za teren jego a zwłaszcza na inne wsie. W takich warunkach życia wiadomo jest jak powstały choroby tyfusu, czerwonki, świerzbu, wszawica, pluskwy i t.p. Pomimo zakazu niemieckich władz pod karą śmierci, polacy poświęcali się i w ukryciu wpadali do getta żydowskiego, nosząc żydom różnego rodzaju produkty żywnościowe, a w zamian za to Żydzi dawali polakom różnego rodzaju materiały tekstylne, ubraniowe, koszulowe, pościelowe i t.d. Wiele Żydów również ryzykowało z życiem i uciekała do wsi w celu zdobycia żywności. Raczej zawsze im się udawało szczęśliwie wracać do swych domów i rodzin za pomocą ludności polskiej, a nieraz były wypadki, że żandarmeria komarowska lub z Zamościa przyłapywała tych żydów którzy ryzykowali z życiem i na miejscu rozstrzeliwała. Nieraz prowadzili Niemcy śledztwo, wypytując się na jakiej wsi i od kogo otrzymał żywność, a po wydaniu przez przyłapanego żyda poza gettem, Niemcy aresztowali polaków lub nakładali wysokie kary pieniężne.

Ze składu transportu żydów z Czechosłowacji znajdował się lekarz żydowski, który zamieszkał u endeka, szwagra Kolesy Michała na przedmieściu, ale było wiadomo, że jest żydem. Jako lekarz stał się głośnym z trafnej wystawianej diagnozy rozpoznawczej chorego.

Lekarz ten był bardzo inteligentny, wogóle nie miał wyglądu na Żyda, był dość porządnie ubrany, czysty i w każdej chwili mógł z żoną ulotnić się na inny teren większego miasta lub miasteczka, o ile podjął inną ryzykę.

W urzędzie gminnym w Komarowie pracował stary urzędnik - syn właściciela zbankrutowanego aptekarza - Sodoczyński, który w jakimś sposób wyrobił temu lekarzowi - Żydowi dowód osobisty na inne nazwisko polskie wpisując mu jako Polak. Jednak ta sprawa nie była przemyślana przez samego Sodoczyńskiego, wiedząc o tym, że gospodarz domu tego lekarza jest zajadłym endekiem - Wysłocki wraz całą jego rodziną, szwagier Wysłockiego - Kolesa Michał był przecież Reichsdeutsch mieszkający vi za vi Wysłockiego gdzie mieszkał ten lekarz. Cała rodzina Wysłockich, Białowolskich, Jachymków przed wojną byli przywódcami bojówek endeckich i Stronnictwa Narodowego, którzy organizowali bojówki przeważnie składających się z najemników huligańskich wyczynów, by przed sklepami żydowskimi stali z pałkami i niedopuszczali Polaków którzy szli do sklepu żydowskiego po zakupy. Ci wymienieni endecy rzucali hasła propagandowe "nie kupuj u Żyda", "bij Żyda" i t.d., w okresie okupacji stali się Volksdeutsche jak - Matej Józef, Drzewódzki Władysław, Trześniowski ~~Tadysz~~ Władysław, Piskor ze wsi Kadłubiska, oraz sami Wysłockie, Jachymki, Białowolskie posiadali w tak zwane żelazne karty wydane im przez Niemców - były to karty o nietykalności, w przyszłości mieli być osiedleni na Morzem Czarnym koło Odessy i innych terenach Związku Radzieckiego po wygraniu wojny. Już po wydaniu kenkarty (dowodu osobistego) przez Sodoczyńskiego przyjechało gestapo z Zamościa, aresztowali Sodoczyńskiego którego rozstrzelali w Zamościu na Retundzie, a lekarza wraz z żoną rozstrzelali na miejscu w Komarowie. Była to żałoba nie tylko narodu żydowskiego, ale i narodu polskiego za tym lekarzem, który będąc tak krótko w Komarowie wyleczył wielu ludzi z poważnych chorób. Leczył on wyłącznie ziołami, które sam wraz z żoną zbierał po łąkach, polach mówiąc że na tych terenach jest skarb droższy od złota w tak bogatych złożach różnego rodzaju ziół w południowej lubelszczyźnie. Tak się zżył z narodem polskim i stale mówił, że gdyby tak przeżył wojnę, nigdy by z tych terenów do końca życia nie wyjechał. Życie mu zabrali faszyci niemieccy za pomocą zdrajców polskiej ojczyzny i narodowości. / Nazwisko zapomniałem tego lekarza, wybiło mi się z pamięci, może ktoś w Czechosłowacji odnalazłby jego rodzinę za granicą ./

(Po ustaleniu nazwiska zawiadomę tego, kto przyjmie moją relację.)

Po przegranej bitwie wojska polskiego z wojskami hitlerowskimi w 1939 r. wskazywało na to, że Niemcy hitlerowskie planują nadal do podboju krajów Europy, jednocześnie napaści na Związek Radziecki. W listopadzie 1939 r. rozpoczęła budowę baraków w lesie dąbrowieckim 4 km. od Tomaszowa Lubelskiego, karczując las w których miejscach miały być stawiane baraki dla wojska ukrytego w lesie, oraz składu amunicji. Do roboty Niemcy przymusowo ściągali Żydów i Polaków, wożąc samochodami z miejsca zamieszkania a po pracy odwozili spowrotem do domu. Jeżeli chodzi o ludzi narodowości polskiej, to jak zwykle sołtysi wyznaczali do tych prac przeważnie ludzi uboższych, biednych. To samo działo się i u Żydów. Ponieważ ja byłem wyznaczony przez sołtysa to mogę powiedzieć wiele co widziałem. Do pracy Niemcy - Wehrmachtowcy wożili oddzielnie Polaków a oddzielnie Żydów. Trzeba było plantować ziemię pod budowę baraków i nad każdym wyznaczonym miejscu składania baraku stał jeden Niemiec z karabinem nie dając nikomu odetchnąć. Kto na chwilę przystanął by złapać powietrza, to "szwab" bił po plecach kolbą i krzyczał "loz, loz" wrzeszcząc po niemiecku.

Po tygodniu czasu ja więcej nie pojechałem i jakoś obeszło się bez przymusu mnie i aresztowania. Żydzi jeździli tak od jesieni przez całą zimę i pracowali za darmo, nie płacąc im ani grosza ani też żadnej żywności. Polakom płacili bardzo mało wprost w groszach w tych czasach.

Po skończonej budowie i składaniu baraków, Niemcy przystąpili do budowy lotniska w Łabuniach koło Zamościa, gdzie również przymusowo Polacy i Żydzi musieli codziennie jeździć do pracy bez żadnego wynagrodzenia. Tym razem nie tylko z Komarowa, ale przywozili samochodami z Zamościa, Tomaszowa i innych miast ludzi żydowskich gdzie pracowało do 5 tysięcy ludzi narodowości żydowskiej i polskiej ponieważ Niemcy mieli w planie do końca 1940 r. całkowicie wykończyć budowę lotniska. Po wykończeniu budowy lotniska, postawienia wiele baraków, Niemcy wiele Żydów z pracy wywieźli prosto do obozów koncentracyjnych a zwłaszcza do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. W pierwszych dniach wykończenia budowy lotniska Niemcy skoncentrowali bardzo dużą ilość samolotów przygotowując się do napaści na Związek Radziecki, a przecież do granicy która biegła zaraz pod Bełżem z Łabuń była odległość zaledwie 28 km.

W tym czasie Niemcy wiele Żydów komarowskich wprost z lotniska wywieźli do Oświęcimia, załadowując ich w wagony białe w Zamościu do ogólnego transportu Żydów przeznaczonych na zagładę w komorach gazowych.

Po napaści Niemiec hitlerowskich na Związek Radziecki już w 1941 r. przystąpili do budowy obozu zagłady w Bełżcu 8 km. od Tomaszowa . od strony lasu na terenie bardzo piaszczystym. Po ukończeniu budowy gdzie również pracowali Żydzi z Tomaszowa Lub. przystąpili do likwidacji gett po miastach a między innymi w Komarowie.

Już w 1941 r. komendant milicji żydowskiej Juncio został zastrzelony przez gestapo zamojskie w biały ciepły słoneczny dzień.

Był on jakiś badržo grzeliwy dla Niemców i bezlitoszy do Żydów pomimo że sam był żydem. Wyciągał od żydów złoto i dolary, kosztowne i drogocenne pierścionki, brylanty lecz wszystkiego Niemcpn nie oddawał, część ukrywał dla swoich celów. Niemcy o tych rzeczach się dowiedzieli od rady żydowskiej więc na jego gorliwość i zachłanność zastrzelili go, a następnie etapami cały skład ludzi milicji żydowskiej.

Taką samą formę tortur i zbrodni na narodzie żydowskim Niemcy stosowali w innych gminach i miastach powiatu tomaszowskiego, zamojskiego, hrubieszowskiego, oraz na obszarze całego kraju.

W Komarowie Niemcy założyli swoje kasyno (restaurację) pomimo, że w miasteczku tym nie stacjonowała żadna jednostka wojsk niemieckich. Założyło sobie gestapo zamojskie wraz z żandarmerią i kiedy przyjeżdżali do Komarowa, a prawie codziennie, po " zabawie " z Żydami którzy za każdym razem codziennie musieli zabić kilka Żydów szli do kantyny i urządzali pijatyki, libacje z zebranych pieniędzy od Żydów .Po wyjściu z kasyny, wszyscy popici napojeni alkoholem ponownie strzelali do Żydów, a do uciekających lub wyglądających oknami, strzelali w bramy lub do okien.

Razu pewnego miałem wypadek i o mały włos byłbym zastrzelony przez gestapowca. Poszedłem sobie do getta starodawnego krawca by mnie uszył spodnie. Nagle usłyszeliśmy krzyki i uciekania, więc domyśliliśmy się , że napewno Niemcy przyjechali na obławy, ale niewiadomo po kogo, bo nieraz wpadali w biały dzień i łapali polaków na roboty do Niemiec, względnie do obozów koncentracyjnych jak nap. w czercu 1942 r. w porę obiadową gestapo zamojskie obstawilo wieś i Osadę Komarów, wszystkich polaków spędzili na plac rynku i zbrali 90 zakładników wywożąc ich na Majdanek k/ Lublina, skąd nikt nie wrócił a Ulanowski Edward po kilku dniach spadł z sił w powodu bicia i utonął w klozecie w odpadach ludzkich. Tym razem kiedy byłem gettcie, Niemcy przyjechali ~~zakończyć~~ dokonywać łapanek na ludność wyłącznie ~~żydowską~~ żydowską więc zacząłem uciekać koło kościoła przecinając drogę Łaszczowiecką koło omentarza .

Trzeba przyznać, że Niemcy byli specami do szybkiego obstawienia wioski czy miasta przed rozpoczęciem łapanek czy aresztowań, - mieli już doświadczenia w tym kierunku kiedy w Niemczech likwidowali niemieckich komunistów czy Żydów - Ja niewiedziałem że na cmentarzu może być postawiony niemiecki wartownik i śmiało uciekałem na cmentarz z drugiej strony drogi (był to cmentarz bardzo stary) w tym momencie szwabisko - SSman wystrzelił do mnie i kula przeleciała mi koło ucha, więc ja stanąłem i podniosłem ręce do góry. Niemiec zaczął szwargotać po niemiecku i leciał w kierunku do mnie, wtedy ja zacząłem krzyczeć, że ja jestem Polakiem ale maszynowy pistolet miał wystawiony do mnie do strzału gdy przyszedł zaczął mnie bić po głowie, kopnął w tyłek i kazał uciekać mierząc się do mnie z automatu. Pomyślałem sobie niech strzela z tyłu aby nie sprzodu, ale iakoś wystrzelił na postrach mnie nad głową i ja uciekłem.

Drugi przypadek był w lipcu 1942 r., kiedy poszedłem drugi raz do getta do tego samego krawca któremu zaniósłem trochę kaszy i mąki, ziemniaków podanych produktów żywnościowych przez matkę moją której miał coś uszyć . Gdy wychodziłem od krawca i miałem pod pachą zwinięty jakiś ciuch - nie pamiętam co to było szytego nadszedł żandarm miejscowy z posterunku Komarów i już nie było gdzie uciekać, więc postanowiłem iść prosto na niego, a on szedł w moim kierunku. Podeszedł do mnie i po niemiecku pyta poco ja tu przyszedłem, czy wiem że do getta nie wolno Polakom chodzić. Zacząłem się tłumaczyć, że ja nigdzie u żadnego Żyda nie byłem tylko idę z ulicy tomaszowskiej przechodząc przez getto by mi było bliżej do domu. Dalej coś krzyczał po niemiecku, ale trochę kaleczył mowę po polsku tak jakby był ślązakiem wypytując się mnie bym mu wskazał u którego Żyda byłem. Ja zaprzeczałem że u żadnego Żyda nie byłem i po dłuższej dyskusji kopnął mnie parę razy w tyłek i kazał uciekać do domu. Żandarmi zaczęli się i pilnowali Żydów którzy nieraz wracali z wiosek którzy się nocą wymykali z getta za życiem i nieraz wpadali w zasadzkę którzy zapłacili za to życiem. Rok 1942 r. bardziej był zaostrzony i zakazany kontaktowania się Polakom z Żydami, lecz jedni i drudzy ryzykowali z życiem, nawzajem sobie pomagali, gdyż w tym roku Niemcy zaostrzyli bardziej nienawiść i aresztowania nie tylko do narodowości żydowskiej, ale i polskiej . Przygotowywali się już do likwidacji getta i wymordowania Żydów, a następnie wysiedlenia ludności polskiej z zamojszczyzny a na ich miejsce nasiedlenie kolonistów niemieckich .

Nie mogę nigdy zapomnieć tragicznego faktu który widziałem na własne oczy kiedy padła ofiara z którą my młodzież byliśmy z życia. Na przedmieściu Komarowa mieszkało pięć rodzin żydowskich a między innymi młoda panienka z którą chodziłem do szkoły miała na imię Tobka - wydaje mi się że nazwisko Zajdel. Od wybuchu wojny spała ona przeważnie u koleżanek - polek i jak to młodzież stale spędzaliśmy czas razem w towarzystwie młodzieżowym polskim i żydowskim. Raz pewnego z rana Tobka poszła do swego domu i gdy już była na przeciw swego domu w tym momencie najechał z Tyszowiec ta bestia SZULC (Schultz) który momentalnie stanął i zastrzelił Tobkę, dalej siadł na motor i pojechał do miasta. Biedna dziewczyna leżała na ulicy do obiadu dokąd ta bestia nie wracała spowrotem do Tyszowiec. Nikt ją nie sprzątał narazie, ponieważ wszyscy się bali podejść do niej. Rodzice i siostry, bracia Tobki od strony południowej uciekli z domu i cały dzień ukrywali się w polach, donosząc im życie przez nas i starszych ludzi polskich. Jak było widać, że ten szwab miał rozeznanie w których zabudowaniach na przedmieściu mieszkają Żydzi, że od razu wyjął pistolet i strzelił prosto do Tobki. Po jego odjeździe dopiero polacy pochowali Tobkę na cmentarzu żydowskim w Komarowie. Był to zadany cios dla nas polaków - młodzieży, że taka piękna dziewczyna w wieku lat 17 niewinnie zginęła od kuli barbarzyńcy, fanatyka niemieckiego, bo cóż mu taka młoda, ładna dziewczyna była winna i za co ją zastrzelił. Przykro było słyszeć jak się człowiek dowiedział, że wiele młodych żydów, żydóweczek zostało zamordowanych w getcie z którymi razem chodziło się do szkoły, razem się żyło w wieku młodości, a tu nagle człowieka nie ma. Gdzie nie wiadomo z jakiego powodu, za co i za kogo? Czy dlatego, że jest Żydem czy Polakiem? Dlatego, że Niemcy uznają wyłącznie swoją rasę wybranego narodu i muszą zapanować nad światem? Czy im przeszkadzały niwonne dzieci, niemowlęta, starcy w rządzeniu i zapanowaniu nad światem? Wstrętna to była wybrana rasa narodu niemieckiego która pozostanie w historii i uznana jako naród morderczy, fanatyczny, grabieżczy i bandycki. Drugim takim narodem jest nacjonalizm ukraiński współodpowiedzialny razem ze zbrodniarzami niemieckiego faszyzmu, którzy jako najemcy i agenci niemieccy wspólnie mordowali naród żydowski, polski, rosyjski i własny ukraiński. Czy takie zbrodnie mogą być darowane przez przyszłe młode pokolenie ludności polskiej i żydowskiej, rosyjskiej wybrancom narodu niemieckiego faszyzmu. Nigdy, powinien ten naród odpokutować przez kilka wieków.

Od 1940 r. byłem członkiem nielegalnej organizacji podziemnej "S.L." "Recha" i Batalionów Chłopskich pełniąc funkcję kolportera nielegalnej prasy podziemnej, łącznika oraz partyzanta Oddziału Dywersji Leśnej BCH pod d-wem "Błyskawicy" Jana Kędry na terenie lasów białgorajskich - Puszczy Solskiej.

Okres ten był dla mnie i innych kolegów, patriotów Polaków najbardziej porywczy do walki z okupantem, ale należało myśleć o życiu, nauce młodego pokolenia. Bardzo często jeździłem do Warszawy w celu otrzymywania lekcji muzyki (gry na skrzypcach), oraz przy tej okazji z ojcem woziliśmy żywność w zamian za inne towary. Wpadaliśmy nieraz do getta w Warszawie pomimo zakazu, ewentualnie Żydzi wymykali się z getta by zdobyć żywności. Napatrzyłem się na nędzę ludności żydowskiej w tym getcie, że obecnie młody człowiek nie tylko Polak, ale i Żyd wprost nie uwierzy jak ci ludzie wyglądali. Byli brudni, obdarci, bosi i wyschnięci jak "kostucha". Niemcy tylko chodzili i robili sobie zdjęcia dla swej fantazji, wyśmiewając się ze swych ofiar. Pomimo zakazu pod karą śmierci, pomoc ze strony ludności polskiej wciąż była w różnych formach pomimo nieraz padanie wiele ofiar tragiczną śmiercią od kuli barbażyńcy niemieckiego.

Przypominam sobie, jak razu pewnego ojciec sprzedał w getcie wiele żywności i za ten towar otrzymał bardzo dużo pieniędzy, pomimo że podał cenę sprzedaży. Nie było czasu sprawdzenia dokładnego odliczonej sumy, ponieważ Niemcy się kręcili i mieli ojca pod obserwacją. Gdy wyminęliśmy się z getta na ulicę Żąbkowską do stryja i ojciec przyliczył pieniądze, było trzy razy tyle. Banknoty były bardzo nowe i jeszcze nie były w obiegu, więc to było zadziwiające, podejrzewałem że coś w tym jest. Jak się okazało, były to banknoty fałszywe. Po powrocie do domu za te banknoty ponownie zakupił towaru żywnościowego w celu zawiezienia do Warszawy. Poszły one w obieg przeważnie po wsiach między chłopami i nikt na to nie zwracał uwagi po specjalnym wymięciu tych pieniędzy by nie były takie sztywne. Jak wynika z tego, że w getcie żydowskim konspiracyjnie były robione fałszywe banknoty w celu wypuszczenia ich do obiegu. Nie tylko pieniądze były wypuszczane jako fałszyfikaty, ale była też wypuszczana z getta prasa podziemna w bibułkach, którą nieraz z ojcem przywoziliśmy na nasze tereny. Nie mogli oni tego wykonywać bez pomocy podziemia polskiego by stawić się przeciwko okupantowi.

Rok 1942 dla narodu polskiego w całym obszarze kraju stał się bardzo ciężki. Niemcy nałożyli bardzo wysokie kontygenty zbożowe, mięsne na rolników. Wysokie kontygenty wysyłania ludzi na przymusowe roboty do Niemiec. Zaczęły się masowe łapanki, aresztowania, rozstrzelania Polaków. Z tego powodu bardziej został zahamowany handel i pomoc wzajemna między Polakami i Żydami. W 1942 roku powstał kryzys żywnościowy nie tylko w mieście, ale i na wsi. Niemcy zaczęli rozstrzeliwać chłopów za niezдание 1 kg. zboża czy ziemniaków, mięsa a tu wyciągnęli do ostatniej deski i nie było już z czego brać, — świnie, bydło wszystko pokólczykowali by nie można było prowadzić potajemnego uboju. Żarna zostały spisane i polikwidowane, że nawet zboża dla siebie nie wolno było mleć na żarnach, a w młynie też było ograniczenie za specjalnym zezwoleniem dopiero chłop mógł sobie zemleć. Ale co miał mleć w młynie, jak okupant wszystko ściągnął na kontygent. Każdy ratował własnego życia na wsi, więc na tym bardzo odcierpiało miasto a zwłaszcza ludność żydowska w gettach. Ludzie na wsi a zwłaszcza biedota wiejska żyła przeważnie różnego rodzaju zieleniną, a w czerwcu jeszcze niedojrzałe zboże zaczęła rżnąć, suszyć i piec placki. Jadłem takie placki u kolegów mego we wsi Kraczew i mogę stwierdzić, że były one zielone bo przecież w tym okresie czasu zboże jeszcze ma długo do dojrzewania i ziarno jest jeszcze zielone, niepełne. Ale w mieście i tego nie było.

NASTAPIŁA TRAGEDIA ŻYDÓW .

W październiku 1942 r. gestapo zamojskie przystąpiło do likwidacji Żydów na całej zamojszczyźnie, między innymi i w Komarowie. Z rana przyjeżdża z Zamościa kilka samochodów niemieckich i obstawili nie tylko same getto żydowskie, ale cały Komarów używając do pomocy podległe im wojska własowskie, którzy zdradzili własny swój naród. W jednostkach armii Własowa znajdował się różny element przestępczy w Związku Radzieckim jak kryminaliści, złodzieje, kontrewolucjoniści składający się z Kałmuków, Turkistanów, Ukraińców i t.d. Gestapowcy kazali Żydom wychodzić wraz rodzinami, dziećmi, starcami na plac rynku, ustawiając ich grupami a następnie prowadzili na żydowski cmentarz przy ul. Zamojskiej i tam kazali kopać doły nad którymi po kilka osób z tyłu w głowy strzelali. Trupy upadali wprost do dołów i tak następna kolej drugiej, trzeciej, czwartej grupy i t.d. W rynku w Komarowie na górze od strony południowej również kazali Żydom wykopać trzy długie rowy a głębokie do 3 mtr, gdzie po kolei grupami strzelali nad dołami, układając ich warstwami.

Kiedy gestapo strzelało Żydów nie widziałem, uciekłem nie tylko ja, ale uciekali prawie wszyscy młodzi mężczyźni, ponieważ nie wiadomo było co dalej nastąpi, a przecież już dość szeroko mówiło się o mającym nastąpieniu wysiedlenia Polaków z tych terenów.

Na trzeci dzień sołtys ogłosił i wyznaczył ludzi przeważnie biedotę do zasypywania dołów pomordowanych Żydów na cmentarzu i dwa doły na wzgórzu Rynku, jeden dół jeszcze nie był wypełniony.

Niemcy pojedyncze, lub grupowe osoby wyłapywali i doprowadzali do żandarma S C H U T Z A z Tszowiec i jego pomocników który sam osobiście nad tym dołem rozstrzeliwywał Żydów. W tym czasie dla ciekawości wyszedłem na rynek by się z daleka przyjrzeć na te morderstwa, ale nie brałem udziału w zasypywaniu dołów. Kiedy Szulo strzelał Żydów nad dołami, z boku nie dalekiej odległości widziałem jak strzelał kobiety i wiele małych dzieci, mężczyzn, starców.

Po jego odejściu podeszedłem pod dół, ale wolałbym tego nie widzieć. W dole tym byli ludzie ułożeni wartwami i ciała ich się jeszcze ruszały jak w mrowisku w lesie, a S o h u t z wydał polecenie by natychmiast doły zasypać. Młodo się każdemu robiło, a za serce ścisnęło zwłaszcza nad tymi dziećmi małymi.

Do tej pracy zasypywania dołów i pomocy w wyłapywaniu Żydów, sołtys ówczesny Wiśniewski Antoni wyznaczył Chmiela Jana i Zarębskiego Stanisława, więc byli naoczniymi świadkami tych wydarzeń od pierwszego dnia likwidacji getta. Po likwidacji getta za dwa tygodnie Chmiel Jan i Zarębski Stanisław byli w mieszkaniu u Chmiela Jana gdyż ludność polska od tego czasu codziennie uciekała z domów, spodziewając się lada dzień wysiedlenia Polaków a na ich miejsce nasiedlić kolonistów niemieckich. Kiedy Chmiel i Zarębski byli w mieszkaniu, ktoś rzucił granat do mieszkania i zapalił mieszkanie gdzie w płomieniach budynku obydwaj zginęli. Endecy komarowscy i Volksdeutsche na czele z Kolesą Michałem puścili propagandę, że to ich Żydzi pomordowali. Jednak było odwrotnie. Endecy na czele z Volksdeutscheami pomordowali ich, by nie było naocznych świadków haniebnej i morderczej działalności gestapo zamojskiego nad narodem polskim. Znam dobrze i wiem dokładnie jak Chmiel i Zarębski w okresie międzywojennym bardzo dobrze żyli z Żydami, oraz do ostatniego dnia żyjących Żydów w Getcie a przecież prawie że mieszkali o kilka metrów od getta, pomagali Żydom a endecy wyzywali ich "Wujkami żydowskimi". W ciągu trzech dni padło około 6 tysięcy Żydów połączonych w samym Komarowie.

Nie jeden obecnie żyjący człowiek młodego pokolenia, lub którzy byli za granicą obcego państwa nie wiedzą co to znaczy strach.

Otóż strachem tym żyli ludzie polscy i żydowscy przez okres okupacji, od chwili wtargnięcia okupanta hitlerowskiego na ziemię polską we wrześniu 1939 r. Zwłaszcza narodowość żydowska zdawała sobie sprawę jaki ich los czeka w przyszłości, znając historię i tragedię Żydów w Niemczech od 1933 r. po dojściu fanatyka, obłąkańca Hitlera Adolfa do władzy wysuniętego i postawionego przez faszyzm niemiecki. Zwłaszcza Żydzi żyli tym strachem od września 1939 r. do końca zakończenia działań wojennych i pokonania faszyzmu niemieckiego przez Armię Czerwoną i Ludowe Wojsko Polskie, gdyż państwa zachodnie i sprzymierzeńcy Alianicy byli obojętni i "ślepi" do spraw morderczych narodu polskiego i ginących ludzi w obozach koncentracyjnych, palonych komorach gazowych i t.d. przez faszytę niemieckiego. Ich polityka była z myślą dalszej walki w jakimś uzasadnieniu przeciwko komunizmowi, czyli walki ze Związkiem Radzieckim i nowoformującą się młodą władzą ludową w Polsce. To było dla szlachty, obszarników, kapitalistów polskich gorszą "zarazą" jak to że ludzie - polacy giną, a ich ofiary ciągle zwrastają. Dla polskiego rządu emigracyjnego w Londynie nie było to przeszkodą, że w Bełżcu 8 km. od Tomaszowa Lub. Niemcy zakończyli budowę obozu koncentracyjnego z dniem 17 marca 1942 r., gdzie od tego dnia codziennie ciągnęły transporty Żydów od strony Lwowa, Warszawy, Lublina i innych okolic w celu wyniszczenia ich w tym obozie. W czasie likwidacji getta żydowskiego w Komarowie, wiele Żydów zostało wywiezionych samochodami niemieckimi do Bełżca do obozu gdzie zostali straceni. Nie tylko z Komarowa, ale i z Tszowiec, Łaszczowa, Grabowca, Hrubieszowa, Zamościa i t.d. W obozie tym była zbudowana specjalna bocznica kolejowa w Bełżcu i cała obsługa niemiecka, by popełniane zbrodnie nie wychodziły na światło dzienne. Może to i lepiej niektórzy znosili, jak mieli codziennie dostawać bicia i przyglądania się jak padali ofiary po kilka razy dziennie przed ich oczyma, a spodziewając się że lada chwila jego może to spotkać, ale niewie kiedy i gdzie, przez kogo. Był stosowany terrpr nie tylko w obozie, ale i poza obozem w gettach żydowskich.

W czasie likwidacji getta w Komarowie, wielu żydom udało się zbiec już w nocy i ukrywali się do zimy w lesie Woźuczyn, gdzie ludność polska dawała im żywność, stare ubrania i schronienie a zwłaszcza ludzie ze wsi Kraczew i Woźuczyn.

We wsi Kraczew był zorganizowany już przed wojną silny ruch ludowy na czele którego stał ludowiec i Wiciarz Maścibroda Eugeniusz, Lipowiec Stanisław wraz synami Józefem i Antonim i córką Leokadią, Łabaj Stanisław, Jaruchiewicz Józef i inni, oraz ze wsi Wożuczyn Typek Józef, Czesław Dobbsz, Sioma Marcelli, Grzeszczuk Józef, i inni, natomiast we wsi W Siemierz - Jaruchiewicz Wincenty którzy byli członkami SL Rocha i Bat. Chł., polecając swym członkom o udzielanie jak najdalej pomocy ukrywającym się Żydom. Takie zalecenia były odgórne również wydawane przez KG BCH, oraz KO BCH IV w Lublinie, które doszły aż do dolnych szczebli.

W listopadzie 1942 r. Niemcy przystąpili do wysiedlenia i pacyfikacji ludności polskiej na Zamojszczyźnie, więc nadeszła tragiczna sytuacja i dla ukrywających się Żydów w zabudowaniach gospodarskich po wsiach i w lesie przebywających grup. W czasie wysiedlenia Polaków przez Niemców, jak wiadomo wywozili ich Niemcy za druty do Zamościa a następnie do obozów koncentracyjnych w identyczny sposób co Żydów. Wiele Żydów w tym czasie wpadło w ręce Niemców których na miejscu rozstrzeliwano. Zbliżała się zima i las już nie bardzo sprzyjał schronieniom z powodu zimna. Nasiedleni koloniści niemieccy - Volksdeutsche również wyłapywali obłąkanych Żydów czy Polaków rozstrzeliwując ich na miejscu, tak że świat się pomimo, że jest rzeroki, a w tym czasie cała ziemia siewała się za małą. Nie było wprost miejsca do ukrycia się. Niemcy w tym czasie strzelali do ludności żydowskiej czy polskiej jak gdyby byli na polowaniu na zające lub korupatwy. Takie same metody stosowali na terenach wschodnich przy pomocy nacjonalistów ukraińskich czyli bandy UPA pod wskazówkami OUN (Ukraińska Armia Powstańcza która była armią Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów współdziałająca z Niemcami). Na terenie województwa Lwowskiego, stanisławowskiego wołyńskiego rolę tę w likwidacji Żydów spełniali nacjonałści ukraińscy przy pomocy i wskazówkami Niemców.

A oto fragment z pamiętnika oficera niemieckiego - gen. Wermachtu dr. Otto K O R F E S który opisuje w swej relacji jedną z łącznych zbrodni dokonanych przez banderowców na ludności polskiej przy pomocy SS i gestapo dnia 3 lipca 1941 r. w Złoczowie.

" Zobaczyłem, że w rowach głębokich około 5 mtr. i szerokości 20 mtr. stali i leżeli mężczyźni, kobiety i dzieci większości Żydzi w liczbie około 60- 80 ludzi. Słyszałem jęki i krzyki dzieci i kobiet, granaty ręczne wybuchały wśród nich. Za rowami czekało wiele setek ludzi na egzekucję. Przed rowami stało 10- 20-mężczyzn w cywilnych ubraniach, którzy rzucali granaty do rowów.

"..... Dowiedziałem się od żołnierzy SS, że to są ludzie Bandery.

..... Dnia 11 lipca Niemcy uznali, że OUN i jego kierownictwo ze Stećko i Bandera przedwcześnie zgłosili " Niepodległość Ukrainy" bez porozumienia się z rządem niemieckim. Na tej podstawie i tych ~~zarząd~~ zarządów aresztowali w Krakowie Bandere, oraz rozproszyli również szkoły " pochodne grupy ".

Kto chce się dowiedzieć o dalszych szczegółach i zbrodniach dokonywanych na narodzie żydowskim przez nacjonalistów ukraińskich, może skontaktować się z byłym komendantem podokręgu BCH pow. Pułaskiego (obecnie ZSRR), który obecnie zamieszkuje we Wrocławiu Moskał Józef w tym czasie udzielał wiele pomocy narodowości żydowskiej na tym terenie, oraz naoczny świadek jak bandy UPA mordowały Żydów, Polaków, Rosjanów a nawet własny naród, którzy udzielali pomocy Żydom i Polakom.

W taki sam sposób dokonywali mordów wszędzie, jakiego widział i odnotował w swym pamiętniku generał Wermachtu niemieckiego Otto KORFES . To my polacy widzieliśmy na terenie Zamojszczyzny w czasie likwidacji gett żydowskich, tylko że na terenach wschodnich wyręczali ich nacjonaliści ukraińscy a na Zamojszczyźnie rolę tę spełniali sami Niemcy - gestapo zamojskie, tomaszowskie, hrubieszowskie i lubelskie .

Niemcy wybierali punkty do likwidacji Żydów, nap. w Jaworowie woj. lwowskie, Niemcy przywzili Żydów z innych miejscowości jak Mościsk i masowo roztrzelali ich w Jaworowie, Rawie Ruskiej razem z policją ukraińską i gestapo .

Nie brakowało zdrajców - Ślązaków którzy przyjęli poddaństwo niemieckie a pomagali gestapowcom w różnego rodzaju mordów.

Nap. widziałem jak w Łabuniach koło Zamościa weszli na teren lotniska niemieckiego, gdzie był dowódcą straży niejaki OLSZÓWKA ze Śląska naszli obłąkami Żyd z żydówką od szosy zamojskiej w kierunku lotniska koło baraków gdzie się mieściła siedziba wartowni.

Pech był, że na te dwie osoby naszedł osobiście sam Olszówka który odrazu rozpoznał, że to są Żydzi, byli bardzo brudni, obdarci wprost do ludzi nie podobni, a przecież już na tych terenach wszystkie getta były zlikwidowane, polacy wysiedleni i prawie na każdej wsi mieszkali koloniści niemieccy, więc i tak jakoś dobrze szli, że nie wpadli w ręce niemieckie aż dopiero natrafili na fanatyka i bandytę Olszówkę . Olszówka podszedł do nich i odrazu zaczął do nich krzyczeć po niemiecku, wreszcie zdjął karabin z plec i obydwie ofiary zastrzelił. Mało z tego, napewno to była żona tego Żyda która miała

wstawione złote zęby, więc Olszówka wziął kleszcze i tej ofiarze - Żydówce którą przed chwilą zastrzelił kleszczami powyciągał z jamy ustnej złote uzębienia. *Był to październik 1942.*

Czy to nie była zbrodnia i sadyzm tego człowieka? Czy takim ludziom można dziś zapomnieć? A przecież takich było bardzo wielu którzy się dorabiali na ludzkiej zbrodni, a zwłaszcza zdrajcy narodu polskiego jakimi byli Volksdeutsche i konfidenci niemieccy.

Drugim takim katem był Wierzbicki Adam ówczesny granatowy policjant w Wierzbicy koło Zamościa, który strzelał Żydów i urządzał łapanki na Polaków wywożąc ich na przymusowe roboty do Niemiec.

W lutym 1944 r. oddział nasz "Błyskawicy" Jana Kędry dokonał napadu i rozbicia posterunku policji granatowej w gm. Tarnogórze gdzie był Wierzbicki Adam, wszystkich granatowców zabraliśmy ze sobą a żandermerię zabrali radzieccy partyzanci. W marcu 1944 r. odbył się sąd konspiracyjny w składzie dowództwa BCH i AK w sprawie nadgorliwych służalców Niemcom granatowców a między innymi Wierzbickiego Adama. Sąd polowy konspiracyjny orzekł, że po zakończeniu działań wojennych wszystkich przestępców należy poddać pod sąd sprawiedliwości i chwilowo ich wypuszczono na wolność.

Po wyzwoleniu Wierzbicki został ujęty i sądzony przez Sąd Okręgowy w Lublinie gdzie dostał karę śmierci, następnie zamieniono na dożywocie, ale po październiku 1956 r. wyszedł na wolność i elementy reakcyjne, a zwłaszcza byli Volksdeutsche otoczyli go opieką i dali mu pracę na kierownika referatu meldunkowego, następnie mieszkaniowego w Dusznikach Zdroju. Gdy przyjechałem do Dusznik Zdroju w 1958 r. rozpoznałem Wierzbickiego Adama, że jest to były przestępca i służalec niemiecki który strzelał Żydów w Izbicy. Wierzbicki został usunięty z tej pracy, ale ja za to byłem przez nich prześladowany, a nawet do dnia dzisiejszego, dlatego że rozpoznałem zbrodniarza wojennego i mordercę narodowości żydowskiej.

W książkach nieraz opisują o takich bandytach, zdrajcach a nawet i o Izbicy, że granatowcy strzelali Żydów, ale nigdy nie jest wymieniane ich nazwiska, a bardzo szkoda.

Na zamojszczyźnie kiedy odbywała się pacyfikacja, wysiedlenie ludności polskiej, Niemcy naciągali Polaków by się zapisywali na Volksdeutsche, lecz nikt nie chciał, wolał zginąć za drutami w obozie, jak się stać zdrajcą swej ojczyzny i narodu. Jeżeli ktoś przyjmował zdradę, to zwłaszcza ludzie bogatsi, a nigdy biedny człowiek.

W biednym narodzie zawsze był trwalszy patriotyzm Polaka, bogatszy natomiast zawsze był zachłanniejszy i skłonny do zdrady swej Ojczyzny

Po wysiedleniu wiele wsi na zamojszczyźnie a między innymi w pow. tomaszowskim, ludność która dołąła zbiedz i uniknęła łapanek i wywiezienia za druty, nadal się tułała po wsiach jeszcze nie objętych pacyfikacją. Wiele ludzi zgromadziło się we wsiach jak Woźuczyn, Czartowczyk, Siemierz, Zwiartówek, Kozia Wola i Kraczew gdzie również ukrywali się w lesie Żydzi. Nasiedleni Niemcy już zaczęli jeździć do cukrowni Woźuczyn za cukrem przez wieś Kraczew gdzie napotkali po drodze skupisko Żydów oczym zameldowali żandarmerii w Komarowie, Tyszowcach i Zamościu. Przy końcu grudnia 1942 r. Niemcy zjechali z Zamościa i urządzili obławę w lesie Woźuczynskim gdzie wyłapali wszystkich ukrywających się Żydów i na miejscu rozstrzelali. Chcieli też spalić całą wieś Kraczew za udzielanie pomocy Żydom, twierdząc, że bez pomocy ludności polskiej, Żydzi do tego czasu by się nie utrzymali na tym terenie, ale jakoś obeszło się bez pacyfikacji i spalania wsi.

Wiele Żydów nadal się ukrywało po lasach za pomocą ludności polskiej, a nawet zimową porą w zabudowaniach. Nap. Bluzer Szymon z Tomaszowa Lub. był ukrywany przez rodzinę polską we wsi Maziły który przetrwał cały okres okupacji. Dopiero w 1958-59 roku wyjechał z Wrocławia do Australii wraz z żoną i dziećmi. Drugi Żyd przeżył ze wsi Przewłoka k/ Tomaszowa Lub., którego ukryli polacy i po zakończeniu wojny nadal tam mieszkał. Trzeci Kazik Benderski z Tomaszowa Lub.. który po wyzwoleniu nadal tam zamieszkuje dzięki schronieniu go przez rodzinę polską. Jakże to było narażenie tych ludzi, a przecież za ukrywanie Żyda czy udzielenie mu pomocy groziła kara śmierci i całość budynków została przez Niemców spalona. Wiele Żydów skryło się w lasach biłgorajskich za pomocą polskich partyzantów.

Od połowy sierpnia 1943 r. byłem partyzantem Oddziału Dywersji Leśnej Batalionów Chłopskich pod dowództwem "Błyskawicy" Jana Kędry występowałem pod pseudonimem "Listek" - "Krempuński Tomasz" wystawiona kenkarta fałszywa wydana mi w pow. Krasnystaw. Bardzo często do naszego obozu przyjeżdżał B E R K O Józef cały dowódca grupy żydowskiej która się ukrywała na terenie lasów biłgorajskich z karabinem oraz dwiema żydóweczkami. W naszym oddziale zawsze się najedli a na odjazd dostali trochę mięsa, ziemniaków, jarzyn, tłuszczu, oraz amunicji i 1 kbk. Dla zabezpieczenia ich "Błyskawica" i szef oddziału "Jawor" Myszka Michał przydzielili im naszego partyzanta ps. "Skryпка", który był ich pomocnikiem i furmanem dowożąc ich tam gdzie zachodziła konieczność, oraz by im kto nie zrobił jakiejś krzywdy.

Tak wyglądali Żydzi w getcie tarnowskim w początkowym okresie ściągania ich do getta przez Niemców.



